KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 17 Października 1865 r. | № 236. | ROK 44. | D. 5 (17) Października 1865 r.

Wtorek. | Rano ciepła st. 5, w poł. st. 11. Wys. wody st. 1. c. 2. (w mierze). | Wschód Słońca g. 6 m. 29 Zachód „ „ 5 „ 1 | Jutro, Śgo Łukasza Ewangelisty.

— W celu ulżenia mieszkańcom Królestwa Polskiego odbywania powinności zaciągowej, JW. Hrabia Namiestnik Królestwa, wstawił się o to, aby pewna, według możności, część rekrutów mającego nastąpić poboru, zaliczoną była na służbę do wojsk w Królestwie konsystujących.

Do przedstawienia takowego Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej przychylić się raczył.

Z mocy otrzymanego rozporządzenia, ma być wcielonych do wojsk w Królestwie konsystujących 3,000 ludzi, to jest taka w przybliżeniu część rekrutów Królestwa Polsk:, jaka z ogólnego kontyngensu Królestwa przypadałaby na wojska Warszawskiego wojennego okręgu, odpowiednio do innych wojennych okręgów Cesarstwa.

Spodziewać się należy, że rekruci postępowaniem swem zdołają dowieść, że są godnymi Najwyższej o nich troskliwości Najjaśniejszego Pana. (D. W.)

— Przez Najwyższy rozkaz z d. 26 Września, uwolniony ze służby Naczelnik byłej 4ej dywizji artylerji, Jenerał Lejtnant Xiążę *Masalski*, mianowany został Naczelnikiem artylerji okręgu wojennego Warszawskiego, z zaliczeniem do pieszej artylerji gwardji. (Dz. W.)

— W przeszłą Niedzielę JW. Hrabia Namiestnik Królestwa, w towarzystwie JW. Naczelnika Zarządu Komunikacji, jenerała-lejtnanta Szuberskiego, JW. Prezydenta miasta Warszawy, jenerała-majora Witkowskiego i świty, przybyć raczył w południe powozem przez ulicę Oboźną i Piaski nad brzeg Wisły, gdzie przygotowaną była łódź, dla przeprawy do robót faszynowych, wykonywanych od strony Saskiej Kępy. JW. Hrabia bowiem, mając sobie doniesionem o szczęśliwem zamknięciu zatamowania prawego koryta Wisły, w troskliwości o dobro mieszkańców tutejszych, mimo niezagojonej rany w nodze, chciał się osobiście przekonać o doniosłości robót przedsięwziętych dla zwrocenia biegu Wisły pod Warszawę. Od lat kilku, rzeka ta, przenosząc nurt swój od początku bulwarku kamiennego na brzeg prawy, wyrobiła sobie drugie głębsze koryto pod Saską Kępą, a niszcząc lądy Pragskie, zupełnie się odwróciła od Warszawy, pozostawiając obszerne ławy piasczyste do połowy dawnego łożyska dochodzące. Celem zapobieżenia tak szkodliwemu stanowi rzeczy, należało przedsięwziąść energiczne środki i obrany został najskuteczniejszy, acz bardzo śmiały, zatamowania całego prawego koryta, łącząc wybrzeże Saskiej Kępy z wysepką po dawnym lądzie pozostałą, a przez Warszawian Monte Christo nazwaną. Robotom w Lipcu r. b. rozpoczętym, sprzyjał czas pogodny i nizki stan wody; przeszkodziło tylko jedno wezbranie i dwutygodniowe słoty, tak, że prowadząc roboty niekiedy nocną porą, można je było w krótkim czasie i pomyślnie dokonać. Zatamowanie niezwykłych rozmiarów, szerokie w koronie 2½ sażenia, ma spadki dwustopowe i składa się z dwóch ramion, tworzących kąt wystający przeciwko wodzie. Długość jednego ramienia od lądu Saskiej Kępy wynosi 90 sażenów; drugie zaś ma 50 sażenów i przedłużane jest obecnie po kępie piasczystej, w wykopie do zera Wisły sięgającym, na 110 sażenów; w ogóle więc cała długość czyni 250 sażenów, to jest pół wersty. Średnia głębokość dwunasto-stopowa, przy zamknięciu zatamowania, dochodziła do stóp 20. Różnica lustra wody po obu stronach tamy, obecnie dwie stopy wynosi. Robota podwyższenia i umocnienia dzieła, dalej się prowadzi. Przyjmował JW. Hrabiego inspektor członek zarządu komunikacji Kolberg, kierujący robotami, które prowadzi inżynier Garlicki i konduktor Eichler. JW. Hrabia, niesiony na polowem krześle, zwiedzał roboty w całej długości i we wszystkich szczegółach, stawając i rozpatrując ważniejsze punkta przy wodoskazie, zamknięciu i połączeniu z brzegiem Kępy i kilkakrotnie powtórzyć raczył zadowolenie i podziękowanie swoje. (D. War.)

— *Departament Inspektorski Ministerstwa wojny* ogłasza, że uorganizowany, na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych przepisów, Urząd Żandarmsko-Policyjny przy kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, z dniem 1 Września rozpoczął swe czynności. (D. W.)

— *Departament Handlu i Rzemiosł*, ogłasza, że podług odebranego od Konsula Rosyjskiego w Ankonie doniesienia z d. 5 (17) Wrzesnia r. b., cholera w tem mieście zupełnie ustała i gazety miejscowe zaprzestały już umieszczać wiadomości o tej epidemji. Liczba osób zmarłych w Ankonie dochodzi do 2,500, i jeżeli zważyć, że wielu z mieszkańców wyjechało z tego miasta w czasie epidemji, śmiertelność wyniesie 10%. Z powrotem mieszkańców miasto się ożywia. (D. W.)

— Projekt Ustawy Rosyjskiego Towarzystwa opiekowania się zwierzętami, złożony został na rozpatrzenie i zatwierdzenie właściwej władzy. (D. W.)

— Przyjechał do Warszawy: Baron *Mengden*, Radca Stanu, Kamer-Junker Dworu J. C. M. z zagranicy.

— W dniu dzisiejszym, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Rozalji z Schützów *Miaskowskiej*, odbyła się Msza żałobna w Kościele po-*Kapucyńskim*, o godzinie 9tej z rana; na której znajdował się pozostały Mąż wraz z Synem, Przyjaciele, Znajomi i Familja. (16,409.)

— Zawiadamia wszystkich Przyjacioł, Krewnych i powinowatych, oraz Sukcessorów i Spadkobierców, że w mieście Busku, gdzie wody mineralne, w Gubernji Radomskiej znajdują się, odprawiać się będzie Nabo-

żeństwo żałobne z wigiljami, wraz z poświęceniem nowo wystawionego pomnika, to jest w dniu 20 b. m., o godz: 10tej z rana, za duszę zmarłej już poprzednio u wód w Busku ś. p. Anieli z Kruszewskich, 1go ślubu *Komorowskiej*, 2go *Kozłowskiej*, po Janie *Urbanowiczu* pozostałej Wdowy.—Życzących sobie być na tem Nabożeństwie, jestem w obowiązku upraszać o uczestniczenie dla oddania ostatniej posługi dla zmarłej.— Ferdynand *Wnorowski.* (16,465.)

— Dnia 13 b. m. zmarł ś. p. Marcin Antuszewicz, Emeryt, b. Oficer b. W. P., następnie Urzędnik Banku, w wieku lat 70. Słynął on jako biegły kaligraf.

— W Grodnie, zmarł przed niejakim czasem, późnego doczekawszy się wieku, ś. p. Nowakowski, Artysta Dramatyczny, były entreprener teatru w powyższem mieście.

— W dniu 24 z. m. we wsi Skotnikach w domu Zięcia swego Leopolda Makomaskiego zakończył życie ś. p. Stanisław Zakrzewski jeden z najstarszych i najszanowniejszych obywateli Opoczyńskiego powiatu, jeden z tych zacnych i cichych ludzi których pamięć częstokroć wraz z życiem gaśnie, a których żywot prawy i zacny dla wielu wzorem być może. Jedyny Syn zamożnej rodziny ś. p. Stanisław Zakrzewski, w młodości pracował pod kierunkiem bliskiego krewnego swego Kasztelana Strasza, a później przy Ministrze Wawrzeckim, jako jego Sekretarz. Wola Matki powołała go na wieś i kazała młodzieńcowi wyrzec się umysłowej pracy, do której miał zamiłowanie, wyrzec się świetnej przyszłości jaką mu nauka i wrodzone rokowały zdolności. Ożeniony z Zofją Córką Andrzeja Walchnowskiego Senatora-Kasztelana, przeszło pół wieku przeżył w rodzinnym majątku Kruszewcu, jednając powszechne zaufanie współobywateli, szacunek i miłość powszechną. W ostatnich latach, krzepki dotąd starzec, utracił tę rzeźkość umysłu, tę pamięć wyborną która go czyniła żywą księgą minionych czasów. Ani widok szczęścia Córki, w której domu pod koniec życia zamieszkał, ani pieszczoty ślicznego jej dziecięcia nie powróciły go do sił i zdrowia, Od roku rzec można nikł powoli aż zgasł 24 Września r. b. Pokój zacnym cieniom Starca.

— Otwarcie kursu Instytutu Muzycznego miało miejsce onegdaj, przyczem Dyrektor tegoż Instytutu P. A. Kątski, przemówił do zebranych uczniów, zachęcając ich do wytrwałej pracy. Instytut nasz Muzyczny coraz głośniejszym się staje, dzienniki Francuzkie jak *la France musicale*, *le menestrel*, *chronique musicale* i inne odzywają się nader pochlebnie o naszej muzycznej szkole i jej Dyrektorze P. Apollinarym Kątskim, który tyle do jej założenia przyczynił się, oraz o Professorach. Niektóre również z tych pism wspominają przy tej sposobności i o kompozytorach naszych Dobrzyńskim, Moniuszce, oddając cześć należną ich talentowi i zasłudze.

— Wczoraj *Dziesięć Cór* licznych zgromadziły widzów; lekka i wesoła muzyka, oraz dobra gra artystek i artystów występujących w tej operetce ciągłe zadowolenie wywołują Publiczności. Wczoraj też walka i taniec amazonek układu P. Meunier, wykonane przez nadobne Córy Barona Lecocq dodały więcej jeszcze rozmaitości przedstawieniu. Operetkę tę obok przyjemności jaką sprawia widzom, uważamy także za popis dla uczennic naszej szkoły śpiewu, które tym sposobem oswajają się ze sceną, zanim przyjdzie im w większych występować rolach. Szczególniej też radzibyśmy ujrzeć w jakiej większej roli Pannę Graetz; piękny jej głos powszechnie się podoba, młoda artystka występując dawniej w *Kopciuszku* i *Kumoszkach z Windsor*, umiała już sobie zjednać względy Publiczności. Panna Grabska wczoraj po ciężkiej chorobie pierwszy raz ukazała się na scenie, i po deklamacji nagrodzoną została oklaskami. Spodziewamy się ujrzeć ją wkrótce na scenie Rozmaitości, w rolach naiwnych, które jej bardzo przystoją.—W Teatrze Rozmaitości wczoraj także w *Zoe* występowała młodziutka Artystka Teatru Lubelskiego Panna Kwiatkowska, o której talencie przy poprzednich jej wystąpieniach już mieliśmy sposobność przekonać się, wróżąc jej niewątpliwe powodzenie. Po pierwszej sztuce orkiestra wykonała nową Polkę P. Lewandowskiego, ofiarowaną Pani Trebelli-Bettini.

— Lwice Paryzkie, niewiedząc już co wymyśleć, zaprowadziły między sobą modę pisywania tak drobnym charakterem, że bilecików ich inaczej jak za pomocą lupy odczytywać nie można. Niech BÓG broni, aby ta moda u nas postać miała; możeby Wydział Optyczny Pana Pika, dobrze na tem wyszedł, ale nasze oczy poszłyby na inspekcją okulistów. Paryżanki do pisywania tych bilecików, używają piór mikroskopijnych, wynalazku PP. Blanzy Poure et Comp. Powiedzmy przy tej sposobności, że pióra żelazne za nowoczesny poczytywane wynalazek, dawno już u nas znane były. Ślad tego w broszurze pod tytułem: „Wyprawa Plebańska,” gdzie autor opisując sprzęty Klechy, czyli mistrza szkolnego, Dominusem zwykle zwanego, powiada: „Uczone narzędzia Klechy, były: Przypowieści Salomona zwykle oprawne w skórę, Kato w polskiem tłomaczeniu we pstrą oprawny okładkę, kałamarz z piórem *kruszczowem* do pisania nót, zwanem *rastrum*, linja i gęsie pióra.”

— Wyszła obecnie w osobnej odbitce powieść, którą z wielkiem zajęciem czytaliśmy w Gazecie Polskiej, „Dola wdowy” z Niemieckiego, Hacklaendera, przez E. S. przełożona.

— Dla Pań co z nadchodzącą zimą potrzebują się zaopatrzeć w różne ciepłe zarzutki na głowę, okrywki, kaftaniczki i t. p., pożądaną udzielamy wiadomość, iż do Magazynu P. Reichla, przy ulicy Wierzbowej nadszedł znaczny transport tego rodzaju nowości, oprócz innych towarów Francuzkich i Angielskich. Zabiegły właściciel w ciągu kilkomiesięcznego pobytu zagranicą, zwiedzał celniejsze fabryki i liczne zawiązał stosunki, a otrzymując towary wprost z fabryki lub głównego składu taniej je pozbywać może. Śliczne u Pana Reichla widzieliśmy kapturki włóczkowe, jedwabiem naszywane i puszkiem obłożone i chusteczki na głowę różnych fasonów, bardzo praktyczne rogówki, kaftaniki z kamizelkami i bluzkami, spódniczki Angielskie wełniane, sukieneczki dziecinne, a jakie mankiety i kołnierzyki, to *col juge* zwane, z długiemi końcami, to znów z haftowanemi ptaszkami lub pieskami, to podwlekane różno-kolorowemi wstążkami, słowem cały dobór rozmaitych najwykwintniejszych, a do stro-

ju Damskiego niezbędnych przedmiotów. Dla Panów jest także bardzo ładna bielizna, chustki batystowe z różnokolorowemi rysunkami zamiast szlaków, kołnierzyki, a między temi na porę chłodniejszą bardzo dobrze pomyślane, anty-kataralne, flanelą podłożone.

— Po wyjeździe truppy Lwowskiej z Lublina, daje w tem mieście widowiska sceniczne, truppa P. Ratajewicza.

— Nowy most pod Włocławkiem już jest ustawiony, a jak skoro wykończone będą niektóre drobne koło niego roboty, w końcu b. m. nastąpi poświęcenie jego i uroczyste otwarcie, tymczasowo zaś dla dogodności robotników i publiczności przejazd po tym moście dozwolony został.

— Pod m. Brokiem (Powiat Ostrołęcki Gub: Płocka), zakładaną jest nowa fabryka terpentyny, smoły i węgla drzewnego; wszystko fabrykowanem być ma za pomocą pary.

— Wprowadzonym jest obecnie gaz do zabudowań po-Bernardyńskich, w których jak wiadomo będzie Seminarjum Metropolitalne.

— Wkrótce otwartym będzie w Warszawie, nowy skład węgla kamiennego pod firmą Kulikowski i Spółka.

— Wkrótce przy ulicy Wierzbowej, otwartą zostanie nowa fabryka guzików metalowych, a to w domu Wej Dąbrowskiej.

— Pojutrze o godzinie 5tej, minut 51 w wieczór przypada nów Xiężyca.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 12go Października.*— „Times” ogłasza dziś artykuł wstępny, wyśmiewający podobnie jak i inne dzienniki Londyńskie, doręczenie tarczy honorowej byłemu Królowi Franciszkowi Neapolitańskiemu, dowodząc, że nikt mniej od tego Monarchy nie okazał bohaterstwa przy oblężeniu Gaety.—Prymas Irlandji, Dr Cullen, w jednem z pism swoich podziela zdanie, iż zbliżanie się cholery i inne klęski są karą Bożą. — Z Kalkuty donoszą o strasznej katastrofie, która kosztowała życie 265 kulisów. Statek przeznaczony do Demerara i wiozący 497 kulisów, oddzieliwszy się skutkiem zerwania liny od holownika swego, wpadł na ławę piaszczystą rozbił się i zwolna tonąć zaczął, gdyż z parostatku żadnej pomocy mu nie udzielono. Osada holownika była tak pijaną, że wszelkie usiłowania Kapitana nie mogły skłonić majtków do udzielenia pomocy tonącym. Okropność tej sceny powiększało jeszcze to, że wielu z nieszczęśliwych, którzy na koszach lub deskach dostali się na poblizką wyspę, zostali tam schwytani przez tygrysów i uniesieni w gęstwinę. (Schl. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż 12go Października.* — Dnia jutrzejszego odbędzie się Rada Ministrów pod prezydencją Cesarza, który przybył tu dziś w południe z Małżonką i Synem do Saint-Cloud. — W Paryżu spodziewany jest także Marszałek Mac-Mahon, Gubernator Jeneralny Algierji, dla porozumienia się z Cesarzem co do organizacji tej kolonji. W Algierze panuje pewne wzburzenie między kolonistami, gdy tymczasem między Arabami także dają się dostrzegać niepokojące symptomata. Z tego powodu oczekują tam z niecierpliwością powrotu Marszałka.—Z Tunisem stoją stosunki znowu na dobrej stopie. Oddano Bejowi Tunetańskiemu nową fregatę budującą się dlań w Tulonie oraz sto dział, a co wszystko chwilowo było zasekwestrowanem. — Hr. Walewski wyjeżdża do Włoch, a jakkolwiek zaprzeczano i zaprzeczają jeszcze wszelkiej misji politycznej jego podróży, jednakże kilkakrotne konferencje, jakie miał ostatniemi czasy z Cesarzem, nasuwają konieczne przypuszczenie, że poruczono mu uregulować pewne szczegóły wycofania się Francuzów z Rzymu i okolicy.—W tych dniach ogłoszono tu rządowe sprawozdanie, dotyczące wsparcia publicznego, rozdzielonego w 1863 r. W Paryżu na 16 mieszkańców przypadał jeden potrzebujący wsparcia; 26,592 rodzin czyli gospodarstw zapisanych było na wsparcie roczne, a 13,464 na czasowe. Wsparcia te dla rodzin i na głowę są nader szczupłe, mimo ogromnej cyfry jaką na ten cel wydatkowano a mianowicie 4,106,000 fr. Sprawozdawca wykazuje, że w ogóle na rodzinę dawano 85 fr., a na głowę 19 fr. 51 cent. wsparcia roczne. Godną jest uwagi okoliczność, że wspieranych małżeństw pięć ósmych nie ma dzieci młodszych nad lat 14cie. Zachodzi tu godne uwagi pytanie, czy to szczególne położenie małżeństw pochodzi z zupełnej bezpłodności małżonków, czyli też wypływa z wieku dzieci, które wszystkie przekroczyły 14 rok życia. W pierwszym razie byłoby to naruszenie praw natury, w drugim praw moralnych, gdyż dowodziłoby że dorosłe dzieci nie przychodzą w pomoc podeszłym rodzicom. — Dotychczas nader mało zameldowań nadeszło do Komisji wystawy na 1867 r., jakkolwiek termin kończy się z d. 31m b. m. i wątpić należy, aby więcej jak na miesiąc przedłużony został. — O cholerze brak wiadomości, gdyż administracja zachowuje zupełne w tym względzie milczenie. Liczba pogrzebów jednak wskazuje, że wypadków jest wiele. Niektórzy obliczają tę cyfrę na 200 dziennie, czyli jeden na 7 do 8 tysięcy ludności, co niebyłoby jeszczo cyfrą zastraszającą.—W Tulonie w Arles i w Nimes cholera zmniejsza się, ale jeszcze nie ustała, ukazała się zaś w Algierze. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

Krąży wieść, że otwarcie Izb Francuzkich nastąpi pomiędzy 3cim a 7ym Stycznia.—Londyński *Observer* utrzymuje, że Stany Zjednoczone nie uznają dopóty Cesarza Maxymiljana, dopóki Francuzi i obce wojska najemne znajdować się będą na teritorjum Mexykańskiem.—Słychać, że rząd Francuzki otrzymał zapewnienia ponowne z Wiednia i Berlina, iż Konwencja Gasteinska ma tylko charakter tymczasowy.—Książę Kuza wyszedł już z niebezpieczeństwa, jak zapewniają jego lekarze przyboczni, ale jeszcze jest cierpiącym.—Mołdo-Wołoski Minister spraw zagranicznych Balanesco uwolniony został ze służby, a miejsce jego zajął Odobesco.

Z Kiel pod datą 15go Października donoszą, że w dniu poprzednim Xiążę Augustenburgski, udający się do Karlsburga dla odwiedzenia Xięcia Karola Glückstadzkiego, w przejeździe przez Eckernförde witany był z zapałem przez ludność, jakkolwiek ta nie była uprzedzoną o jego przybyciu. Delegacje kilku korporacji składały mu swe uszanowanie, straż honorowa konna przeprowadzała go przez część drogi.

Delegowany Szleswig-Holsztyński Komisji międzynarodowej do uregulowania stosunków finansowych z Danją, Professor Ravic, wrócił tu z Kopenhagi, niezadowolony z biegu układów i podobno już się tam więcej nie uda.— Jenerał Manteuffel, odbył objazd po południowym Szleswigu. (Ind: Bel:)

— Rozmaitości. — Dziennik „Messager de Provence” z Tulonu donosi, że w lasach Pierrefeu i Collobrière, odkryto jakiegoś tajemniczego człowieka. Jest nim młodzieniec silnej budowy, który jak się zdaje, znakomite otrzymał wychowanie. Nosi on na sobie ubiór podobny do pierwiastkowych mieszkańców Ameryki, latem chodzi prawie zupełnie nago, w zimie nosi odzienie z sarniej skóry; zbudował sobie budę czyli „wigams” i spi według pory roku, albo na kupie paprocianych liści, albo na wilczej lub lisiej skórze. Żywiąc się zwierzyną i leśnym owocem, zdaje się być szczęśliwym i niezamieniłby przyjemności takiego życia za najświetniejsze w społeczeństwie położenie. Łagodny jest, życzliwy i grzeczny, to też Gajowi i Leśnicy, którzy go niekiedy spotykają mówią, że nigdy niedał im powodu do jakiej bądź skargi i tylko obudza sympatyczną ciekawość. — Dziennik *le Mondes* opisuje następujący ciekawy wypadek: Pan A... przechadzając się po swoim parku spostrzegł o 50 kroków zielonego dzięcioła, który obejrzawszy się, czy go kto niepodgląda, położył się na ziemi, udając zdechłego, język wyciągnąwszy. W blizkości alei było mrowisko; mrówki zaczęły się około niego zgromadzać i osiadały na języku chcąc go zjeść, ale dzięcioł za każdym razem połykał je, tak nasyciwszy się, odlatywał do gniazda niosąc swym dzieciom żywność, a robotę takową codzień powtarzał. — *Umyj się boś brudny.* I to często niepomoże; iluż to jest ludzi, którzy się myją najwyszukańszemi mydłami, a jednakże zawsze *brudni...*— Utrzymywał ktoś, że pies ma *łapę* a *łapowego* nie bierze; człowiek zaś ma rękę a *łapowe* bierze.

Przyjechali do Warszawy:
Dernałowicz Dorja Ob: z Repek nr 601; Krzywobłocki Pułkownik z Petersburga; Łaźniewski Jan Ob: z Pułtuska nr 36; Piwnicki Stan: Ob: z Kikoła nr 601; Xiążę Sanguszko dym: Rotmistrz z Petersburga; Sokołowski Hen: Ob: z Lipna nr 585; Zaborowski Walenty Ob: z Sojki nr 599.

Wyjechali: Jackowski Marceli Ob: do Bieńkowa; Lasocki Wład: Ob: do Brochowa; Łubieński Felix Hr: do Cygowa; Popiel Marcin Ob: do Mińska; Siecheń Przemysław Ob: do Grodna.

Przyjechali koleją żelazną: Łabęcki Wład: Ob: z Prus nr 1347; Piotrowscy Teofil Sędzia Pokoju, Jakób i Michał Ob: z Paryża nr 557; Piotruszewski Lud: Ob: z Berlina nr 634; Hr: Recke Volmerstein Konst: Urzędnik Pruski z Wrocławia nr 472; Szmidecki Teodor Urzędnik z Szczawnicy nr 663/4.

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.
Jutro odchodzą **Karety**: do Brześcia Lit: o godz: 11ej rano; do Lublina o 1ej po południu; do Łomży 2ej po południu; do Radomia o 6 $^1/_2$ po południu.— **Omnibusy**: do Radomia o 10ej rano; do Lublina o 6ej po południu; do Sochaczewa o 6ej po południu; do Brześcia Lit: o 7ej po połud:. — **Poczta Wozowa**: do Miechowa o 8ej rano.

Teatr Wielki. Dziś, *Marja Stuart.* Trajedja. (Czwarte przedstawienie Pani *Ristori*). — Jutro, *Cyrulik Sewilski* (2gi i 3ci akt). (Przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony). — *Robert i Bertrand.*

Teatr Rozmaitości. Jutro, *Śluby Panieńskie.*

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 16 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 40 do rs. 7 k. 27 $^1/_2$ żyta od rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 1 k. 95 do rs. 2 kop. 10; gryki od rs. 3 k. 45 do rs. 3 k. 75; kartofli od rs. 1 k. 5 do rs. 1 k. 12 $^1/_2$.

Okowity próby 10, płacono dnia 16 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 68 do rs. 2 k. 75 $^3/_4$; za garniec od rs. — k. 87 $^1/_2$ do rs. — k. 90.

Kurs Giełdy Warszawskiej.— D. 17 Październ. r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 84 k. 81 $^1/_9$, dają rs. — kop. —; za listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 12 k. 67 $^5/_6$, dają rs. 12 kop. 62 $^5/_6$; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg: żądają rs. 110 k. 50, dają rs. 110 k. 25; Metalliki Lutowe żądają rs. 100 k. 33, dają rs. — kopiejek —; Metaliki Sierpniowe — żądają rs. 100 kopiejek 25, dają rs. 100 kop. —; za bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 92 k. 50, dają rs. — kop. —; za akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 73 k. —, dają rs. 72 k. 50; za akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. 78 k. —, dają rs. 77 k. 75; za akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. — k. —, dają rs. 123 k. —; za akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej żądają rs. 100 kop. 50, dają rs. 100 k. —; za Obligacje cząstkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. 103 k. 50; za certyfikaty Banku na oblig: cząst: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 53 k. —; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. 27 k. — (z kuponami dają rubli srebnych 33 kop. 50); za dowody Kommis: Centr: Likwid: dają rubli srebnych 6 kopiejek 15; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 91 k. 44 $^4/_9$, dają rs. — k. —; za oblig: Głów: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 93 k. — — Pół imperjały rossyjskie płacono rs. 6 k. 25. Dukaty hol. nowe płacono rs. 3 kop. 62 $^1/_2$. Za Akcje Fabryczno-Łodzkie żądają rs. 100 k. 75, dają rs. 100 k. 33.— Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbo: rs. — k. 18 $^8/_9$; od listów zastawnych k. 19 $^1/_6$; od 5tej Pożyczki Rossyjskiej z roku 1854 rs. — kop. 5 $^5/_9$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej